

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 „ „ „ „ Kraju 4.00 „
 „ „ „ „ zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurierem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 25
 i strona 1 w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 15 „ „ „ „
 Zwyczajne 5 „ „ „ „ strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

OTWARCIE

NAJWYTWORNIEJSZEGO
 MAGAZynu MATERJAŁÓW
 JEDWABNYCH

p. f.

„SOIERIES”

Piotrkowska 90. Tel. 8-36.

PARYŻ w ŁODZI

| | | |
|-----------------|--------------|-----------------------|
| Cotlé | Crepe Satine | Velour Chiffon Fasoné |
| Ottoman | Charmesse | Crepe |
| Crepe Mouratore | Brokaty | Broché |
| Crepe Douville | | |

oraz wszelkie inne ostatnie nowości paryskie
 w najbogatszym wyborze z pierwszych źródeł.

Ceny reklamowe otwarcia

Crepé de chine . . . od zł. 10.— Mtr.
 Velvety kolorowe od zł. 3.75 Mtr.
 Charmesse zł. 20.— Mtr.

PIOTRKOWSKA 90

SOIERIES

PIOTRKOWSKA 90

Wezwanie.

Wzywam firmę W. Lichtenfeld i S-ka, w osobie p. Władysława Lichtenfeldy w Łodzi, ul. Piotrkowska 182, do załatwienia wiadomej Mu sprawy w ciągu dwóch dni.

W przeciwnym razie sprawę skieruję na odpowiednie tory.

Jakób Gelbart
 Łódź, Moniuszki 11.

Amerykańskie polisy ubezpieczeniowe.

Osoby, zainteresowane w wywykowaniu swych należności, zechcą porozumieć się z Dr. praw H. Winauerem, z Warszawy.

Przyjmuje w środę 29 b m. czwartek 30 b m. i piątek 31 go b m. w Grand-Hotelu od 5 i pół do 8 w

SALA FILHARMONJI. ::: Niedziela, dnia 2 listopada 1924 r. o godz. 8 m. 30 wiecz.

Leo Belmont

wyłosi odczyt na temat

Małżeństwo i prostytucja

Część I. O upadłej kobiecie. Część II. Wiara i niewierność małżeńska. Bilety od zł 1 gr. 50 do zł. 6, do nabycia w kasie Filharmonii i codziennie od 10 i pół do 1 i pół i od 5 i pół do 7 wiecz. 9-5

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem dzisiejszym skład maszyn,
 — mebli i artykułów biurowych —

Sp. Handl. Wojewódzki i Leżon

został przeniesiony

10497-1

na ul. Piotrkowską 154. Tel. 18-34.

Przed „nudną” sesją.

Otwarta po trzymiesięcznym wy-poczynku sesja sejmowa ma być nudna. Tak zapowiadano w kuluarach jeszcze przed wystąpieniem expose p. Grabskiego. „Nudna” w tłumaczeniu na język posesymowy oznacza, że nie będzie przesilenia.

Nasz sejm bowiem „nudzi się” bez kryzysów. A tym razem zrezygnuje z gabinetu sanacyjnego przygotował takie dekoracje, że nikt nie może mieć ochoty do „przesilenia”. Przed samem wznowieniem sesji premier p. Wł. Grabski zwołał wielką naradę w wielkiej sali konferencyjnej min. skarbu, na której to naradzie stwierdził, że wzrastająca fala drożyzny grozi zniszczeniem i zagładą akcji sanacyjnej pomimo, że stan finansowy państwa jest doskonały. Wyniki narady były niesłychanie nikłe, bo wybrano tylko komisję, która ma opracować regulamin dla nowej komisji, a ta ostatnia ma wszcząć społeczno-rządową walkę z drożyzną.

Należy przypuszczać, że właśnie o taki nieokreślony i nic nie mówiący wynik chodziło, byle przynajmniej stało się jasne, że moment do przejmowania władzy wcale nie jest zachęcający, bo można lada chwila znaleźć się w sytuacji bardzo ciężkiej. Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach nie można brać ochoty do przesilenia.

Zresztą i w klubach sejmowych daje się wyraźnie wyczuć pewne zmęczenie bieganiem w kółko, którą stanowią kryzysy przez sejm wywoływane. Obala się rząd, bo niema większości dla poparcia go, a po tem okazuje się, że niema większości dla stworzenia innego rządu.

To też idea rozwiązania sejmowa i zarządzenia nowych wyborów pomimo wszelkich trudności formalnych, jakie stawia w tej sprawie konstytucja, staje się coraz bardziej popularną, przybierając nie-

raz zupełnie nowe i niespodziewane formy. Jasno i wyraźnie postawił w swoim czasie sprawę poseł Putek, popiera go pewna część klubu „Wyzwolenia”. Obecnie zatem wyraźnym postawieniem sprawy wypowiedziała się i rada naczelna N.P.R. W tych dwóch ugrupowaniach skryształizowało się przekonanie, że obrany na jesień 1923 roku sejm nie jest wykładnikiem opinii i układu sił w społeczeństwie i że trzeba umożliwić tej opinii ujawnienie się przez nowe wybory.

W innych klubach świadomość tego stanu, rzeczy niewątpliwie także dojrzała, ale, jak wskazaliśmy, przybrała zupełnie dziwne i niespodziewane formy. A więc klub „Piasta” postanawia dążyć do zmiany konstytucji przedewszystkiem w tym duchu, aby nadać prezydentowi prawo rozwiązywania izb. Naturalnie, że taka zmiana mogłaby bardzo ułatwić sytuację, ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że zmianę tę w obecnej chwili należałoby tylko dlatego zrobić, aby natychmiast zastosować nowe uprawnienia prezydenta, izby rozwiązać i nowe wybory wyznaczyć.

Sądymy, że przed tą ostateczną konsekwencją „Piast” się cofnie, bo jednak grupa pana Witosa woli piastować zdobyte i nierozparcelowane mandaty, niż kusić się o nowe.

Świadomość nieudolności sejmowa przesiąka i na prawicę, do związku ludowo narodowego. Tam postawiono się o skierowanie tej świadomości do zupełnie innego łożyska, ponieważ bardziej niż w jakiejkolwiek innej grupie nowe wybory muszą się wydawać strasznym sądem ostatecznym „osemce”. — Przygotowuje się tam więc dla zadowolenia grymaszących i skarżących się na sejm wyborców reorganizacja wewnętrzna stronnictwa. Ma ona polegać na tem aby wpływ decydujący na politykę z rąk klubu

poselskiego Z.L.N. przeszedł na radę naczelną.

Mieliby więc posłowie endecy niejako uszczuplone swoje prawa, a szary tłum partyjny zostałby dopuszczony do wielkiej polityki i mógłby korygować błędy i wady sejmowa.

Zamiary „Piasta” i Z.L.N. są zresztą tylko dowodem, że w gruncie rzeczy, poza piastującymi mandaty, wszyscy mają obecnego sejmowa ordynaryjnego dosyć i pragnęliby odświeżenia atmosfery.

Dlatego to, sesja ma być „nudna”, bo najskorsci do przesilenia wiedzą, że zardzewiały instrument przesileniowy sejmowa jest do niczego.

W rzeczywistości sesja wcale nudną nie będzie, bo proces budzenia się świadomości politycznej w społeczeństwie będzie się ujawniał z coraz większą siłą. Proces ten ogarnia i rząd i sejm. Oderwane od życia społeczeństwa kombinacje rządowo-sejmowe będą musiały powoli zanikać. W przebiegu tego procesu muszą wyjść na jaw różne niezdrowe zjawiska. Naprzykład, musimy się dowiedzieć przecież, czy mamy jednego, czy dwóch ministrów spraw zagranicznych. Sześcieliwie gen. Sikorski powraca i będzie w Warszawie już w parę dni po expose o polityce zagranicznej p. Skrzyńskiego, będzie my więc mogli się dowiedzieć, co za cel miała i jakie wyniki przyniosła ta nowa podróż zagraniczna w porównaniu z długim pobytom p. Skrzyńskiego w Genewie.

Niewątpliwie wyjaśnią się też różne pogłoski o rekonstrukcji gabinetu, o wynalezieniu premiera, który by nie był ministrem skarbu, o zmianie w min. pracy i inne.

Nie liczymy więc na zupełny brak sensacji, na nudę bezadziejną, pomimo, że jałowość prac i obrad sejmowych jest z góry zapowiedziana powszechnie oczekiwana i znana.

St. Gr.

UWAGA!

UWAGA!

Fabryka Wódek i Najprzedniejszych Likierów

„WYSKOK”

BIELSKO (Śląsk Cieszy.)

poleca najprzedniejsze likiery:

Marquis—Curacao Orange—d'Abbaye i inne.

Wódkę wyborową „POLSKA ŻYTNIOŹKA”

PRZEDSTAWICIEL NA ŁÓDŹ:

A. LIDZBARSKI, Pańska 29 m. 4.

UWAGA!

UWAGA!

Dopomóżmy wszyscy hojnie
 inwalidom wojennym.

Tow. opieki nad inwalidami wojennymi
 Ewangelicka 17.

Min. Skrzyński o pokojowej woli Polski.

Prawica nie lubi pacyfistów. Nietaktowne uwagi p. Kucharskiego. Pos. Głabiński krytykuje. Pos. Żuławski przeciwko min. Darowskiemu.

Wczorajsze obrady plenarne sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Telefonem od nasz. sprawozdawcy).

Sejm miał wczoraj znowu wielki dzień. Wysłuchano ekspozycji min. spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego. Łoża dyplomatyczna była przepelniona, ekspozycja rzeczywiście ciekawa, utrzymana na wysokim poziomie, zawierała konkretny program działalności na bliższą i dalszą metę. Na pierwsze miejsce wysunął minister w swoim ekspozycji stosunki z najbliższymi sąsiadami. Każdemu z nich oddzielnie i wszystkim razem dał wyrażenie do zrozumienia, że Polska jest pokojowo usposobiona, pełna dobrej woli i chęci do porozumienia na zasadzie wspólnych interesów i na podstawie prawa, które wyraża się w traktacie wersalskim i ryskim.

Pokrótce zatrzymał się min. na stosunkach z dalszymi sąsiadami, a w ostatniej części swego przemówienia sprecyzował swą filozofię polityczną, głęboko przesłanki demokratyczną ideą wojny z wojną, która stanowi hasło i temat ostatniej konferencji genewskiej.

I tu właśnie, w tem najważniejszym miejscu mowy ministra, której słuchano ze spokojem i uwagą, rozległy się różne okrzyki i uwagi na ławach prawicy.

Gdy tylko mowa o powszechnym pokoju, o prawie i sprawiedliwości, prawica kręci się, jak diabeł pod krzyżem. Głównym wyrazicielem takich w niej uczuć był wczoraj p. Kucharski, który raz już zauważył, że frazesem nie robi się pokój.

Z lewicy polecał na to cały chór odpowiedzi takich, jak: „oddaj p. lepiej te pape, zwróć p. złote, coś p. zabrat skarbowi“ i t. p.

P. Kucharski zamilkł. Jeszcze ktoś tam na prawicy coś krzyczał, ale minister owaładzał audytorium i zakończył mowę wśród ogólnego skupienia, żegnany zresztą ołdakami tylko lewicy, bo centrum u nas nie istnieje, a raczej jest na służbie u prawicy.

Po ekspozycji rozpoczęła się dyskusja nad deklaracją premiera. Zdażyli się wywodzić zaledwie dwa mówcy: p. Głabiński od związku ludowo-narodowego i p. Żuławski od PPS.

Mowa tego ostatniego była właściwie wielkim atakiem na ministra pracy, Darowskiego. Poruszano tylko zagadnienia prawodawczo-socjalne.

Dalszy ciąg dyskusji dziś po posiedzeniu senatu, na którym premier ma powtórzyć swoje sejmowe ekspozycje.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu min. Skrzyński wygłosił następujące przemówienie:

Pan premier w swoim ekspozycji nakreślił wielkie linie naszej polityki zagranicznej, ujął jej zasady, streścił jej ducha. W moim przemówieniu na komisji spraw zagranicznych sejmu miałem zaszczyt przedstawić mechanizm wielkiego dzieła międzynarodowego, opracowanego w Genewie i wyłomaczyć, na jakim podłożu ono powstało i jakich prądów jest jawiskiem. Dzisiaj przeto w ścisłym związku z poprzednio powiedzianem pragnę tylko dać obraz naszych stosunków z sąsiadami, wymienić konkretne sprawy, będące w toku negocjacji, podać konkluzje obrad genewskich.

NIEMCY NA ROZDROŻU.

Zacznę od sąsiada z zachodu. Niemcy przechodzą w dalszym ciągu ciężkie i głębokie przesilenia duchowe, głębsze i niebezpieczniejsze jeszcze od finansowego. Walka wewnątrz o tęzę odpowiedzialności za wielką wojnę jest tej psychiki dowodem, tego stanu pobierzem. Niemcy chcą, aby przeszłość była zapomniana. My też nienawiścią nie żyjemy, ale zapomnienie i rozpoczęcie na nowo nie jest przekreśleniem wszystkiego i rozpoczęciem tam, gdzie się było przed wojną. Punktem wyjścia nowego życia jest traktat wersalski, gruntem twarde pod porozumienie pakt ligi narodów. Wszystko inne jest złu-

zeniem lub złą wiarą. Złudzeniu przeciwstawimy traktaty, złej wierze — siłę. Niemcy są na rozdrożu. Głęboka wewnętrzna walka toczy się u nich o kierunki, których większość pełni naród. Z całym szacunkiem, jaki się odnosi do wielkich i wielkich dramatycznych przesileni zbiorowych, przyglądamy się tej chwili brzemiennej w następstwa, od której zależy przyszłość tego narodu i życzymy, aby dla jego dobra i dla dobra ludzkości z tej walki wyszła zwycięska myśl, droga każdej demokracji — zgody, pokoju i współpracy. Przyjęcie planu Davesa dowodzi, że Niemcy chcą wejść na drogę realną. Sposób, w jaki odnoszą się do wejścia swego do ligi narodów to wrażenie osłabia. Wejście Niemiec do ligi może nastąpić bez warunków, bez zastrzeżeń, bez uwag. Złe się przygotowuje do wejścia po tamtej stronie, jeśli się mówi, że Niemcy wejdą do ligi, aby być sędziami i adwokatami wszystkich mniejszości narodowych w innych państwach, czyli tymi, którzy się oprą na traktacie o mniejszościach, aby podważyć spójność i bezpieczeństwo innych państw.

Traktat o mniejszościach jest w lidze narodów rozumiany, jako obrona mniejszości, lojalnych w stosunku do państw, a nie jako broń przeciwko państwom, które go podpisały.

Zatrzymałem się dłużej nad tym punktem, bo rzuca on światło na sposób ujmowania problemu i wysuwa na pierwszy plan konieczność wprowadzenia zasady wzajemności. Ujmowanie takie nie służy przyszłości. Wspomnę o innym, które nie służy teraźniejszości. Z tamtej strony granicy wychodzą na eksport żalę i przedstawienia, mające wzruszyć świat niesprawiedliwością tego, co się wydawało sprawiedliwością i koniecznością w 14 punktach Wilsona, czyli dostępnem Polsce do morza. Niemcy mówią, że ten stan prawny i ostateczny stwarza dla nich niemożliwość komunikowania się z Prusami Wschodnimi. Iżż raz spotykamy się w szerokich kołach niemieckich z twierdzeniem, że Polska tamuje komunikację między Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy, wbrew wymaganom swobody komunikacyjnej i wbrew zobowiązaniom, wskutek czego Prusy Wschodnie stały się wobec tego enklawa. W świetle prawdy przedstawia się ta sprawa inaczej. Odczytałem oficjalną publikację dyrektora kolejowej w Królewcu, wydaną w drugiej połowie 1923 r., brzmi ona:

„Dla ruchu tranzytowego Prusy Wschodnie przestały być enklawa. Kolej zbudowała pomost ponad terytorium polskiem tranzytowem. Od przeszłego roku ruch tranzytowy odbywa się bez tarć i dla korzystających z ruchu wykonywany jest nadal tak, jak gdyby kolej niemiecka sama kierowała ruchem na polskich torach“.

Ten oficjalny rzeczowy głos niemieckiej dyrektury kolejowej wykazuje bezpodstawność twierdzeń, rozsypanych w propagandzie niemieckiej. Jest rzeczą jasną, że stara się ona jedynie stworzyć pozory do zaakcentowania stanu obecnego. Tranzyt istniejący pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy jest najliberalniejszym tranzytem, jaki dotychczas istniał w jakimkolwiek kraju. Tak zwany korytarz polski, jest jedynym krajem w Europie, w którym dla tranzytu nie istnieje ani paszport, ani wiza, ani też karta identyfikacyjna, lub rewizja celna bagażu, ani jakakolwiek inna rewizja. W imię ludzkości trzeba propagować tę napiętność i potępić. My wierzymy w zwycięstwo zasad demokratycznych i pokoju w stosunkach także i z Niemcami. Zrobimy co do nas należy, aby te stosunki ukształtowały się w kierunku budującym wzajemne zau-

fanie. Niebawem rozpoczyna się nasze układy handlowe z Niemcami. Mam nadzieję, że będą one początkiem współpracy i pożądanymi dla stosunków, które z czasem rozbudowane będą przez ujawnienie obopólnych korzyści ekonomicznych.

NA DRODZIE DO POROZUMIENIA Z CZESKIM SĄSIADEM.

Z Czechosłowacją rząd polski po sobie następujące przygotowywały liczne umowy. Żadne dotąd nie przeszły przez ciało ustawodawcze. Powody tego stanu są panom wiadome. Rezultat — iż liczne sprawy i interesy wspólne nie doznały normalnego rzeczowego i stałego uregulowania. Ten stan rzeczy nie powinien dłużej trwać. Co do tego jesteśmy z ministrem Beneszem jednej myśli. Roboty przygotowawcze, zmierzające do przejrzenia i uporządkowania dawnych projektów umów, a zastąpienia ich aktami, w których będą żyły wzajemne interesy, dobrze zrozumiane i należycie uwzględnione, są w toku. Racje stanu wymagają, aby przejść obecnie do roboty konkretnej z naszym sąsiadem i wierzę, iż w tej robocie nasze stosunki doznają wzajemnego zacieśnienia. Najlepiej jest, gdy można robić politykę z uczuciem, ale nie wolno jest robić polityki uczucia. Wierzę w szybki postęp zamierzonych spraw i w osiągnięcie porozumienia. Angielskie przysłowie mówi, że gdzie jest wola, tam jest droga. Miałem wrażenie, że jest taka wola u p. Benesza. Wiem, że jest u nas.

Z ROSJĄ CHCEMY POKOJU.

Przechodzę z kolei do naszej wielkiej sąsiadki, Rosji. Komisarz ludowy Cziczerin powiedział w ostatnim swem ekspozycji, iż wierzy w poprawę stosunków z Polską. Chciałbym wierzyć w to samo. Równocześnie wiem, że z mojej strony pragnę dołożyć wszelkich starań, aby tak było. Zacznę od dania dowodów.

Pan Cziczerin w dalszym ciągu, mówiąc o Polsce, wspomina o różnych zajściach, na które się żali, jak gdyby chciał stworzyć obiekt kompensaty za te niewątpliwie słuszne skargi, którebyśmy z naszej strony złożyć mogli. Wolę przypominać te rzeczy milczeniem. Nie chcę, by słowa, padające z wysokości tej trybuny zamiast oświecać przyszłość, miały ją zaciemniać przypomnianiem świeżej przeszłości. Nie uważam, iżby szczegóły, jeszcze tak bolesne i dotkliwe, miały być w tej chwili przedmiotem naszych rozważań. Albowiem nie są one przyczyną, ale skutkiem stanu, któremu chcemy zaradzić. Powiedzmy sobie jasno: jeżeli dobra wola obustronna się objawi, porozumienie będzie możliwe. Po naszej stronie dobra wola jest. Powiedzmy sobie jasno: dzieli nas przepaść pojęć różnych zasadniczych niezmiennych. Rzeczą polityką jest ograniczyć te różnice, zamknąć je w sferę im właściwą, unieszkodliwić w interesie poprawnego współżycia. Korzyści z tego mogłyby wynikać obustronnie znaczne. Cziczerin w swoim przemówieniu stwierdził, podzielał jego zdanie: polityka jest rachubą, operujemy pozycjami pewnymi, wypróbowanymi. Związek socjalistyczny republiki rad wie, iż jego ideały przesadzane na grunt polski, marnieją. Ta ziemia, ten klimat im nie służy. Wie dalej, iż ich żołnierz, tak dobry i wytrwały w obronie swoich ziem, kiedy się zbliża do Warszawy, słabnie i napotyka na stal. Powinien wiedzieć, iż Polska granic Rzeczypospolitej nie przejdzie. Krucjata dobrowolnej wgląd Rosji nie podejmie, narzedziem mczyłem przeciwko Rosji nie będzie. Chcemy pokoju na zasadzie traktatu ryskiego. Rozbrojenie moralne uważamy za możliwe, z naszej

strony nic mu nie stoi na przeszkodzie. Przez Niemen wkrótce niewątpliwie zaczniemy mówić. Głęboko w naturze rzeczy tkwią te racje, żywotne interesy czekają na rozwiązanie.

POLSKA JAKO DŁUŻNIK.

Głównym naszym wierzycielem są Stany Zjednoczone (około 900 milionów złotych). Rokowania z rządem amerykańskim o sposób spłaty tego długu dobiegają do końca. Równocześnie następuje w Londynie do omówienia naszych należności wobec szeregu innych państw z tytułu udzielonych Polsce kredytów t. zw. reliefowych.

STOSUNKI HANDLOWE ZE SKANDYNAWJĄ.

Obecność wybitnych pełnomocników rządu szwedzkiego w Warszawie każe mi wspomnieć o traktacie handlowym, który wspólnie opracowujemy i który znajduje się w stadium końcowem. Mam również nadzieję, że w niedalekiej przyszłości uregulujemy stosunki handlowe z Norwegią.

OPTYMISTYCZNY POGLĄD NA WYCHODZTWO DO FRANCJI.

Nowa konwencja handlowa z Francją, uwzględniająca zmienione warunki, jest na ukończeniu. Ważny problem wychodztwa polskiego do Francji, jest przedmiotem bacznej uwagi i ustawicznej troski rządu polskiego. Wychodztwo robotnicze z Polski — ten smutny, lecz mam nadzieję, przemijający objaw — znajduje złagodzenie przez fakt, że idzie ono w kierunku naszej najserdeczniejszej sojusznicy i daje nam pewność, że nasi robotnicy, idący zagranicę, nie tracą ścisłego związku z ojczyzną, i będą mogli wychowywać dzieci w wierze i mowie ojczystej.

UKŁAD Z GRECJĄ.

Dla nawiązania ścisłych stosunków ekonomicznych z Grecją, jesteśmy w trakcie wymiany zdań w sprawie układu handlowego, który będzie zawarty w początku przyszłego miesiąca.

STOSUNKI EKONOMICZNE ZE WSCHODEM.

Miałem zaszczyt być tym, który z bliskim wschodem nawiązywał stosunki, wysyłając swego czasu pełnomocników do Lozanny dla rokowań z Turcją. Stosunki te rozwijają się pomyślnie. Podkreślić

można z zadowoleniem, że przymysł polski, rozumiejąc swój interes, zaczyna wkraczać na drogi, wiedące na rynki wschodu.

Pragnąc dalej rozwijać przyjazne stosunki nasze z państwami bliskiego wschodu, przystępujemy obecnie w Konstantynopolu do rokowań z Persją, w celu zawarcia traktatu przyjaźni i umowy handlowej na zasadzie zupełnego równoprawienia i wzajemności.

KONKORDAT Z WATYKANEM.

Przechodzę teraz do spraw, stanowiących przedmiot prac rządu. Zawarcie konkordatu ze stolicą apostolską leży nam specjalnie na sercu. Pełnomocnicy polscy ze sumiennym wysiłkiem opracowali nagromadzony materiał i uzgadniają teksty. Jeśli prace te pójdą dalej tak pomyślnie, to w niedalekiej przyszłości rad będę powiadomić izbę o ukończeniu dzieła.

WOJNA WOJNIE.

W Genewie państwa wypowiedziały wojnę wojnie. Żeby wygrać wojnę, trzeba wysiłku dużego, wszechstronnego, ogólnego. Żeby wygrać wojnę przeciw wojnie — jakiegoż wysiłku potrzeba?

Policzmy jej sprzymierzeńców. Są nimi: zła wiara, chciwość, sceptycyzm, ta forma bezpłodna, przyzwyczajenie umysłu, który mówi, że zawsze tak było, że się ludzie bili, i że zawsze tak będzie. Z tem wszystkim trzeba będzie stoczyć walkę i walkę z hasłem: „Prawo przed siłą“. Polska jest żyjącym do wodu, że to hasło zwycięża. Dla Polski ten fakt powinien być nietylko dowodem, lecz i zobowiązaniem.

Ludzkość pragnie pokoju, ludzkość zmęczona i uginająca się pod ciężarami. Wszyscy pracujący rekami i mózgiem chcą pokoju. Polityka zagraniczna, dyplomacja, musi realizować takie dążenia. Dlatego jest ona jedną z najżywniejszych funkcji państwa. Dyplomacja dzisiejsza, to walka o pokój. Pokój niema bez sprawiedliwości, sprawiedliwości niema bez prawa, prawem są traktaty. Bezpieczeństwo, oparte na sprawiedliwości, musi być trwałe i powinno doprowadzić do ograniczenia zbrojeń, które w imię pokoju stanęły się możliwe.

Polska jest po stronie światła, prawa i pokoju.

Protokół genewski winien być świętem przymierzem demokracji, zawartem dla urzeczywistnienia sprawiedliwości międzypaństwowej i solidarności wszechludzkiej.

Dyskusja nad ekspozycją premiera.

Wyczekujące stanowisko zw. lud.-narodowego.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad ekspozycją p. prezesa rady ministrów.

Pierwszym w dyskusji w imieniu Z. L. N. zabrał głos pos. Głabiński. W pierwszej części swego przemówienia poseł Głabiński zajął się omawianiem preliminarza budżetowego na r. 1925.

P. Głabiński polemizuje dalej z p. prezesem w kwestji obniżenia podatków, wywodząc, że nie są one wcale niższe u nas, niż zagranicą.

Przechodząc następnie do omawiania naszej sytuacji gospodarczej, poseł Głabiński w pierwszym rzędzie zajmuje się kwestją nierównowagi i związaną z nią kwestją pogorszenia się naszego budżetu handlowego i płatniczego.

Z kolei przechodzi do omawiania naszej polityki zagranicznej i stanowiska min. spraw zagranicznych na ostatniej sesji ligi narodów w Genewie. Mówca m. in. oświadcza, że idea wiecznego pokoju nie jest nowa, ale co innego idea a co innego rzeczywistość. Przykładem tego są nasze doświadczenia z roku 1920, kiedy mimo gwarancji zawartych w traktacie wersalskim, nietylko nie dano nam pomocy, ale za to, iż nam wolno było sprowa-

(D. c. na str. 3)

Dalszy ciąg dyskusji sejmowej.

Poseł Żuławski (P. P. S.) żąda rozwiązania sejmku.

Następnie imieniem PPS. przemawiał poseł Żuławski. Mówca ten w pierwszym rzędzie zajął się kwestją kryzysu ekonomicznego, przyczem zanalizował również przyczyny, które go spowodowały. Twierdzi on w szczególności, że przesilenie obecne nie zostało wywołane sanacją skarbu. Przyczynę kryzysu widzi w rabunkowej gospodarce przemysłu polskiego przez ostatnie 5 lat. Przemysł ten, w przeciwieństwie do przemysłu czeskiego i niemieckiego, zamiast ze skarbu państwa zamiast obracać na inwestycje, pobiera jako zyski.

Następnie poseł Żuławski ostro atakował ministra pracy i opieki społecznej w związku z rozporządzeniem o przedłużeniu czasu pracy w przemyśle. Mówca ostro atakuje również ministrów: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i oświaty, poczem zajmuje się kwestją plac robotniczych, dowodząc, że płace te, mimo wzrostu drożyzny, zniesienia podatku węglowego i podniesienia ceny węgla, nietylko nie zostały podniesione, lecz przeciwnie, niżone. Kwestję drożyzny mówca stawia jako jedno z pierwszych zadań rządu.

Przechodząc do omawiania stosunków, panujących w kresach i do stosunków narodowościowych, mówca oświadcza w imieniu PPS., że dopóki ukraińcy, czy białorusini sami nie stworzą urzędów państwowych, powinniśmy im w naszym państwie dać szeroką autonomię.

W kwestji polityki zagranicznej poseł Żuławski stwierdził, że nasz min. spraw zagranicznych wszedł na drogę rozumnej polityki. Polityka ministra Skrzyńskiego zaczyna budzić nadzieję, że złączy ona swe usiłowania z demokracją wszystkich państw w celu zapewnienia stałego pokoju.

Kończąc, mówca w imieniu PPS. oświadcza, że ponieważ wielka część zła pochodzi ze stosunków w tym sejmie panujących, pierwszym warunkiem uzdrowienia jest rozwiązanie tego sejmku. Wobec rządu obecnego pozostaniemy na dotychczasowym stanowisku opozycyjnym i będziemy przede wszystkim domagać się usunięcia tych ministrów, do których nie możemy mieć zaufania.

Na tem rozprawy odroczone do jutra do godz. 5 po poł.

REEWAKUACJA STADNINY JANOWSKIEJ.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

Dowiadujemy się, że reewakuacja stadniny Janowskiej już się rozpoczęła. Konie zostały załadowane i ruszyły do stacji Szepietówka.

Ofenzywa pracy.

Istotnymi bohaterami walki, jaka w Anglii rozegra się w dniu 29 października, są, jak było do przewidzenia, liberałowie i laburysty. Stronnictwo zachowawcze, o którym mniej się podczas kampanii wyborczej mówiło, utrzyma prawdopodobnie swe pozycje dotychczasowe, i sporo czasu, niewątpliwie, upłynie, zanim pozycje te zostaną poważnie zagrożone.

Nigdy, a przynajmniej od bardzo dawna, Anglija na terenie swym nie widziała walki tak olbrzymiej, skomplikowanej, najeżonej niespodziankami, a przedewszystkiem tak dla swych losów dalszych decydującej, jak ta, która od roku toczy się między stronnictwem pracy, a stronnictwem liberalizmu mieszczańskiego. Walka ta bowiem, w gruncie rzeczy, nie ustawała nawet wtenczas, gdy przesłaniał ją swymi pozorami chwilowy sojusz parlamentarny. Liberałowie zajęli obecnie stanowisko obrony; wybory obecne stać się mogą dla nich początkiem upadku, upadku niezawodnie stopniowego, bądź co bądź niepozabawionego godności. Niepodebna zapomnieć, że w osobie liberałów angielskich usłępuje z widowni wielka i szanowna tradycja; wielka historyczna partja, ulegająca ofensywie zwycięskiej tych sił, które, poniekąd, sama wyhodowała, wypięstowała na łonie swoich reform.

Dlatego to liberałowie, gdyby nawet na rychłą skazani byli za glądę, umierałby piękna śmiercią tych, którzy gina pod ciężarem własnych owoców. To, co w nich było najżywniejsze, to nadal rozwić się będzie w Labour-Party. Ta inicjatywca działalność postępową, jaką stronnictwo liberalne pełniło przez cały wiek XIX w życiu politycznym, przejdzie w całości do stronnictwa pracy, które tę samą zamierza podjąć rolę w życiu ekonomiczno-społecznym.

Kosztów bardzo dotkliwych doświadczeń, liberałowie dochodzą do zrozumienia, że idea postępu nie stanowi ich przywileju, że nie może być przywilejem niczym. — Tragedja ich polega na tem, że zostali oni opuszczeni przez te żywioły, które są jedyną obecnie dźwignią ruchu i odnowy społecznej. Zastępy robotnicze, przez całe niemal stulecie ubiegłe ciężące ku hasłom liberalnym i dające hasłom tym rzeczywistość potęgę rozpędową, dziś organizują się coraz wyraźniej na gruncie socjalizmu, tego socjalizmu umiarkowanego i ewolucyjnego, jaki jest programem większości stronnictwa pracy.

Liberałowie patrzą na ten odpychający wpływ sił, ale powstrzymać go nie mogą; gdy zaś niektórzy z nich, ostatni mohikanie, jak Asquith, powstrzymać go pragną, akcentując swój program nieskazy i nie-

skazitelnym, akcenty te odpychają i zrażają innych, tych, których interesy i dążności nie od dziś ulokowały się pod gołdami liberalizmu: grubych przemysłowców, kupców i finansistów. Niezależny rozbrat wytworzył się między ideałami liberalizmu, a jego kasą partyjną. Ideały poszły na lewo, kasa — na prawo. Ideały, w tem, co w nich było żywego, podjęte zostały przez stronnictwo pracy, kasa — połączyła się z widokami partyjnej kasy wyborczej konserwatystów.

Próżną dziś byłoby rzeczą nawiązywać to, co historia sama starzała. Masy robotnicze nie wróca pod sztandar liberalny Asquitha; dzieli je odeń cały obszar tej świadomości i samowiedzy, jaka stała się udziałem świata pracy i jaka stanowi światła tego potęgę, dzieli je różnica w rozwiązywaniu podstawowych zagadnień epoki; zagadnienia organizacji środków wytwórczości i zagadnienia podziału bogactw w społeczeństwie.

Ofenzywa stronnictwa pracy bije w ten właśnie najsłabszy punkt liberalizmu: w ten przedział, jaki powstał między ideologią liberalizmu, a podłożem jego interesów i

który sprawia, że t. zw. ideologia stała się właściwie frazeologią.

Z tego stanowiska, ze stanowiska strategii wyborczej, już sam fakt wpędzenia liberałów za okopy wspólne z konserwatystami jest wielkim dla laburystów zwycięstwem, zwycięstwem zasadniczym, niezależnym od takiego lub innego wyroku urn wyborczych. Racja bytu obozu liberalnego była jego walka z konserwatyzmem. — W tej walce liberalizm angielski wzrósł, rozwinął się, zbudował nie małą część potęgi swego kraju. — Ale działać i budować mógł tylko przeciwstawiając się konserwatyzmowi, jak ręka współpracuje z ręką, jak lewica z prawicą. Był soba póty, dopóki stanął jedno z ramion w korpusie polityki angielskiej. Stanąwszy we wspólnym szergu z konserwatyzmem, liberałowie stali się zbyteczni. Stwierdzili, że najwyższym dla nich węzłem solidarności jest solidarność kapitału. W odpowiedzi na tak dobitnie stwierdzone stanowisko przyszło to, co być musiało jego logiką dziejową; solidarna ofenzywa pracy.

J. Przemyski.

Przed decyzją wyborców angielskich.

PRZYGOTOWANIA UKONCZONE.

LONDYN, 28 października (Pat) Wszystkie przygotowania do wyborów są zakończone. W większości wypadków podsumowanie gł. będzie zakończone we czwartek rano. Można jednak się spodziewać, że rezultaty 220 okręgów wyborczych będą wiadome w parę godzin po zamknięciu lokali wyborczych. Jest możliwe, że część rezultatów będzie ogłoszona jutro po północy. Nie możemy się jednak spodziewać, aby większość rezultatów była wtedy wiadomą. Ostateczne wyniki wyborów będą wiadome we czwartek w południe. Ze wszystkich ministrów tylko poczmistrz generalny przejdzie do parlamentu bez walki.

LABOUR PARTY PO WYBORACH.

LONDYN, 28 października (Pat) Ciekawą mowę wygłosił dzisiaj w Derby sekretarz kolonij minister

Thomas, który oświadczył, że po wyborach rząd labour party stanie przed nowym parlamentem z ordżem królewskim w ręku, w którym będą uwidocznione rezultaty prac rządu Mac Donalda. Wtedy dopiero wyjaśni się, jakie stanowisko zajmie partja liberalna.

ECHA LISTU ZINOWJEWY.

LONDYN, 28 października (Pat) „Daily News” donosi, że przesłanie listu Zinowjewa do prawdziwości listu Zinowjewa nie zostało ani odrobinę zachwiane ani przez ostatnią notę, ani też przez mowę Mac Donalda.

DE VALERA W ARESZCIE.

LONDYN, 28 października (Pat) Według otrzymanych z Ulsteru wiadomości, De Valera, który został zaaresztowany w Belfascie, będzie pozostawiony w areszcie aż do otrzymania dalszej decyzji ze strony ministra spraw wewnętrznych północnej Irlandji.

Francja uznała sowiety.

Wymiana depeesz.

PARY, 28 października. (Pat) „Temps” dowiaduje się, że depeza o uznaniu de jure rządu sowietów przez Francję już wysłana została do Moskwy dzisiaj po południu i że jeszcze dzisiaj jest spodzie-

wane nadejście z Moskwy odpowiedzi na tę depezę, poczem oba te dokumenty w późniejszych godzinach wieczornych zostaną podane do publicznej wiadomości.

Grzechy naszych suwerenów.

Poseł Dąbski, piastowcy i spółka handlowa.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.) — W dniu wczorajszym obradował w dalszym ciągu klub „Wyzwolenia” nad sprawą organizacji, a także i nad kwestją stosunku do rządu.

Właściwie żadna uchwała w dalszym ciągu nie została powzięta. Ze spraw wewnętrznych klubu zaznaczyć należy, że poseł Jan Dąbski wobec nieustannych oszczerstw rzucanych na niego w związku ze sprawą spółki handlowej, postanowił oddać swą sprawę sądowi marszałkowskiemu.

Jednocześnie, jak dowiadujemy się, w klubie „Wyzwolenia” stwierdzono, że w sprawie t. zw. Guzohanu, która łączy się ze sprawą spółki handlowej, zamieszani są właśnie piastowcy, a mianowicie pp. Kowalczuk i Szydłowski, którzy podpisali różne kontrakty z Guzohanem na dostawy, zadatki pobrali, a towarów nie dostarczyli. Podobno, jak słyszeliśmy, w najwyższej izbie kontroli państwa jest dostateczna ilość materiałów w tej sprawie.

Co się tyczy stosunku posła Dąbskiego do spółki handlowej, to wyjaśnia go zupełnie list otwarty p. Medarda Downarowicza, w którym stwierdza, że poza obecnością na trzech uroczystościach tej spółki, żadnego bliższego udziału w niej p. Dąbski nie brał a interesował się nią o tyle, o ile obchodzili go zawsze objawy życia kooperacji ludowej.

Pos. Korfani i marsz. Wolny opiekunami zakładów Hohenlohego.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.) — Dowiadujemy się, że w łonie chadecji śląskiej z powodu afery Korfantego, dochodzi do rozłamów, który odbija się naturalnie i w klubie chadecji w sejmie warszawskim.

Na posiedzeniu klubu chadecji w sejmie śląskim ks. pos. Brzózka zażądał, aby p. marszałek Wolny oczyścił się z zarzutów, stawianych mu przez prasę, że czynił nabiegi na korzyść generalnego dyrektora zakładów Hohenlohe

Zgłoszony został wniosek o wyrażenie nieufności marszałkowi Wolnemu. Należy dodać, że p. Wolny został wprowadzony do władz zakładów Hohenlohe i na marszałka sejmiku śląskiego dzięki p. Korfantemu.

Spółka akcyjna dla Międzynarodowego Transportu
SCHENKER i S-ka
 Łódź, Pomorska 21. Tel. 14-71 i 28-11.
Przesyłki zbiorowe i wagonowe
 z WIEDNIA PARYŻA GDAŃSKA HAMBURGA
 CHEMNITZ BREMEN MANCHESTER
Specjalny dział ekspedycji
 Bawełny, wełny, przędzy odpadków i szmat ze wszystkich krajów.
 CLENIE. — FINANSOWANIE. — MAGAZYNOWANIE

45 Groszy
 KOSZTUJE NAJTAŃSZA
 KSIĄŻKA FRANCUSKA
 W KSIĘGARNI LUDWIKA FISZERA
 PIOTRKOWSKA 47.
 19296-1

Dyplomowany krawiec męski
 (z Akademii Paryskiej Mirona)
L. Lenkiński
 ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 1.
 Nadeszły najnowsze modele.

Stojak
 (Pfeifenstock)
 na 550—600 cewek do snowałta mechanicznego Kupię. — Piotrkowska 73, m. 13. 530—1

Szofer-Mechanik
 do samochodu osobowego z dobrimi świadectwami może się zgłosić. Zakłady Włókiennicze, Karol T. Buhle w Łodzi, Sp. Akc. Hipoteczna 10. 495—3

FORMY SZEWEKIE
 po znizonych cenach do wyboru różnych fasonów na składzie. — Pańska Nr. 46, Czarnomski. 19-5

Wykwalifikowana wychowawczyni
 zakłada od 1-go grudnia pensjonat w Zakopanem dla dzieci zdrowych. Opieka troskliwa. Ceny przystępne. Wiadomość u Inż. Imassa, Piotrkowska Nr. 111 telefon Nr. 11-39. 05—2

HUTA SZKLANA „DJAMENT”
 w WIERZBIKU
 podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 25 października r. b. **uruchomiona została** i przyjmuje zamówienia na roboty w zakresie hutnictwa wchodzące jak również wykonuje roboty modelowe.

Okazyjnie do sprzedania: Sypialnia mahoniowa, Stołowy pokój dębowy,
 także książki w różnych językach, obrazy i różne drobiazgi. Wiadomość od godz. 11 do 1 ul. **Konstantynowska 7**, mieszk. 4, front i pietro. 10558—2—1

Gabinet dentystyczny 170—4
E. Fuchs
 Nawrót № 4.
 Od 10—2 i od 4—7 przyjmuje osobliście.

Lecznica dla przychodzących chorych i Instytut Roentgenowski
 przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33.
 Dr. Rakowski ussz, nosa i gardła od 9—11 i od 2—3 po poł.
 Dr. Goldstein-Polak choroba 11 i pół do 1
 Dr. Rożaner wener. i skóra 9—10 i pół 11—2
 Dr. Justan choroba nerw. od 11 i pół—1
 Dr. Rozencajg chor. dzieci 10—11 12—4 p.
 Dr. Papierny chor. kob. i akusz. od 11 i pół—1
 Dr. Kantor chirurg. od 9—2-3
 Dr. Weinberg wener. od 4—5-30
 Dr. Stoppel gab. Roentgen. od 9—5.
 Zastrzyki — Masaże — Elektryzacja.
 Szczepienie ospy. Przy leczeniu utworzony został Instytut Roentgenowski dla prześwietlania i zdjęć.
 Lampa kwarcowa. Elektryczne inhalatorium.
 Wszelkie analizy (krwi, mocz i płocina). Wszyty do domu.

Porada Zi. 2
Mieszkanie
 5 pokojowe
 słoneczne z wygodami II pietro w centrum zaraz do odstąpienia. Oferty pod Mieszkanie 5-pokojowe. 527—1

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Przeważnie pochmurno, z rana mglisto, przejściowe deszcze, ciepło, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Osobiste.

Łędzianin p. Stefan Łaski ukończył wydział prawny uniwersytetu warszawskiego z tytułem magistra praw.

Wstrzymanie ruchu ciężarowego

na ul. Piotrkowskiej róg Dzielnej.

(p) W związku z rozpoczęciem przebrukowywania ulicy Piotrkowskiej przy ul. Dzielnej wydane zostało przez komisariat rządu na m. Łódź rozporządzenie wstrzymywania w tym miejscu ciężarowego ruchu kołowego.

Dopuszczalnym jest jedynie lekki ruch kołowy.

Po przeprowadzeniu rozpoczętych robót, co nastąpi nie później jak po 2 tygodniach, zarządzenie powyższe zostanie cofnięte.

Seanse naukowe dla działy szkół powszechnych.

W bieżącym tygodniu miejski kinematograf oświatowy wyświetla codziennie przed południem dwa bezpłatne naukowe seanse dla wychowalców 5, 6 i 7-go oddziałów miejskich szkół powszechnych. Na całość programu składają się następujące obrazy: 1) „Wiedza, to świat cudów”, 2) „Początek życia” oraz 3) „Główna wygrana” (humoreska).

Na poprzednim programie („Z ptakami do Afryki”), wyświetlanym od 6 do 18 b. m., obecnych było 11405 działy szkół powszechnych.

Wynik zbiórki na „Gniazdo” sierot.

(p) Według pobieżnych obliczeń, kwesta urządzona podczas uroczystości sieniawickich na „Gniazdo” sierot — przyniosła 6 tysięcy złotych.

Pieniądze te obrócone będą na odbudowę zburzonego sierocińca pod Łodzią.

Radio-manja.

(b) Stowarzyszenie handlowców polskich zakupiło odbiorczy aparat radio i w najbliższych dniach urządzać będzie koncerty dla członków i wprowadzonych gości.

Przekształcenie stowarzyszenia polskich handlowców.

(b) Jak się dowiadujemy, stowarzyszenie handlowców polskich z początkiem listopada zostanie przekształcone na związek zawodowy pracowników handlowych.

W związku z tem zarząd stowarzyszenia opracowuje w przyspieszonym tempie projekt nowego statutu związku. Projekt ten w pierwszej połowie listopada zostanie poddany pod dyskusję walnego zebrania.

Z wydziału zdrowotności publicznej.

(b) Onegdaj wieczorem w wydziale zdrowotności publicznej odbyło się posiedzenie delegacji tego wydziału.

Ponieważ dotychczas zawiadomienia o chorobach zakaźnych lekarze oddawali w aptekach skąd odbierał je wydział zdrowotności publicznej, postanowiono zwrócić się do odpowiednich ministerstw by zawiadomienia takie wolne były od opłaty pocztowej i aby lekarze mogli wrzucać je wprost do skrzynki pocztowej.

Na wniosek sekcji do walki ze ślepotą postanowiono wydrukować 30.000 ulotek w sprawie zapobiegania ślepoty z zapalenia ropnego oczu u noworodków.

W celu propagandy higieny uchwalono odbywać wiece szczególnie w lokalach związków zawodowych i salach fabrycznych.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw organizacyjnych posiedzenie zostało zakończone.

Magistrat prostuje.

Nie odpowiada prawdzie — ale prawda jest.

Do Redakcji „Głosu Polskiego” w mieście.

W związku z Lotką „Głosu Polskiego” (nr. 280) p. t. „Wypłata zapomóg robotniczych odbywać się będzie bez polskiej” — magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie poniższego wyjaśnienia.

Nie odpowiada prawdzie, jakoby organa magistratu, które prowadzą akcję wypłaty zapomóg dla bezrobotnych, zwróciły się do województwa łódzkiego z prośbą o powiększenie asysty policyjnej w poszczególnych biurach.

Prawdą natomiast jest, że kierownik biura dla bezrobotnych, mając na uwadze zachodzące fakty teroru ze strony robotników w stosunku do personele biur wypłat, prosił na konferencji w urzędzie wojewódzkim w dn. 10 b. m., aby przy każdej wypłacie asystował przedstawiciel władz bezpieczeństwa publicznego.

Prezydent m. Łodzi M. Cynarski.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 22 b. m. w „Głosie Polskim” ukazała się wzmianka p. t. „Próba szantażu”, w której nas posądzono o wyłudzenie pieniędzy od p. M. Szenfelda, zamieszkałego przy ul. Zawadzkiej nr. 18.

W rzeczywistości protokół taki został przez p. Szenfelda w IV k. p. p. sporządzony, lecz zeznał na jego zupełnie nie zgodne są z prawdą.

Oświadczamy, że za oszczerstwa przeciwko nam skierowane, p. Szenfeld odpowiadać będzie, bowiem sprawę skierowaliśmy na drogę sądową.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze słowa podziękowania, pozostałymi: Paweł Złotowski, ulan 25 p. Wlkp. w Siedlecach i Leon Złotowski, zam. w Łodzi przy ul. Lipowej nr. 64.

Łódź, d. 27 października 1924 r.

Za nieprawne pobieranie zasiłków.

(p) Za nieprawne i oszukańcze pobieranie zasiłków oraz wprowadzenie w błąd biur rejestracyjnych zostali pociągnięci do odpowiedzialności Janina Traszczynska, Władysława Pawlicka, Józefa Owczarska, Flor z męża Klara Pa-drzej Serafiński, Felicja Stein-spruch i Mikołaj Łuczak.

Sprawę powyższych przesłano do prokuratora sądu okręgowego m. Łodzi.

Zamiast na Fabryczną do ciupy.

(b) Boruch Bendzel (Północna 25), jadąc z Warszawy do Łodzi przerobił na bilecie kolejowym słowa „Łódź Kaliska” na „Łódź Fabryczna”.

Pomysłowego pasażera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Tajemniczy Romeo.

(t) Minc Pinkus, zamieszkały w domu przy ul. Piotrkowskiej 199, zameldował w dniu wczorajszym, w X komisariacie pol. państw., iż nocy ubiegłej jacyś nieznanymi sprawcy, dostali się do jego mieszkania przez balkon z podwórza, skąd skradli mu różnych rzeczy wartości ogólnej 350 złotych.

Świnie.

(t) W dniu wczorajszym zgłosił się do V kom. pol. p. Adolf Wagner zamieszkały przy ul. Pomorskiej 78 z placem, iż nocy ubiegłej jacyś niewykryci złodzieje, dostali się zapomocą oderwania kłódki, do jego chlewu, skąd ukradli mu dwie świnie wartości 120 złotych.

W czwartek, dnia 30 października r. b. o godz. 12-iej odbędzie się w synagodze Domu Sierot, Piotrkowska 38, nabożeństwo żałobne za

B. P.

ROZALJĘ NAJDOWĄ

na które zaprasza

Zarząd Łódz. Żyd. Tow. Opieki nad Sierotami.

Życie i sąd.**„Złoty młodzieniec” w karakułowym palcie.**

W początkach kwietnia 1924 r., do kuźnierza Jakuba Lejbusia Silbersteina, posiadającego swój zakład przy ulicy Pomorskiej 1, przyszedł jakiś nieznamy młodzieniec i oświadczył, że chce kupić karakułowe palto dla narzeczonej.

Silberstein nie posiadał jednak w sklepie swym odpowiedniego palta, wobec czego zaproponował nieznanemu, iż będzie pośredniczył przy kupnie, jeżeli otrzyma dziesięć proc. sumy jako wynagrodzenie.

Po namyśle nieznamy zgodził się na propozycję Silbersteina i wyszedł ze sklepu, obiecując, że za trzy dni dowie się o rezultacie, poszukiwaniu.

W międzyczasie Silberstein udał się do sklepu Fefera, gdzie wybrał palto karakułowe za 250 dolarów, obiecując należność uregulować w ciągu czterech dni.

W umówionym dniu nieznamy powtórnie przybył do Silbersteina i po długich targach kupił owe palto za 250 dolarów, przyczem wypłacił Silbersteinowi, jako prowizję, 25 dolarów.

Nie posiadając drobnych, nieznamy dał Silbersteinowi 3 banknoty po 100 dolarów, zaznaczając jednak, by pieniądze tych nie wydawał, gdyż dał je jedynie tytułem zastawu za palto, a należność wypłaci w markach polskich według kursu dnia.

Gdy w ciągu dziesięciu dni, nieznamy się nie zjawił, Silberstein, ulegając monitom Fefera, przyszedł do niego, aby uregulować rachunek.

Ponieważ banknoty wydawały mu się podejrzane, Fefer nie chciał ich przyjąć, radząc Silbersteinowi, by udał się z nim do znawcy, który mógłby w tej sprawie zdecydować.

Usłyszawszy, iż banknoty są fałszywe, zrozpaczony Silberstein, udał się do urzędu śledczego, gdzie zameldował o oszustwie

Abram Blinlich, od dłuższego już czasu znajdował się pod obserwacją policji w Łozi,

dekąd niedawno przybył z Warszawy.

Nie posiadając określonego zajęcia, Blinlich wesoło spędzał dnie i noce w towarzystwie płci pięknej, rozbijając się samochodami co nie mogło uciec uwagi policji.

Wesoły młodzieniec posiadał w Łodzi kilka mieszkań, w których odwiedzała go „elita” złotej młodzieży płci obcej.

Orgje, urządzone przez niego były przysłówiowe przez dłuższy czas, tak, że wreszcie zajęła się niemi IV brygada (sanitarno-objazdowa).

Po pewnym czasie policja wpadła na ślad szajki fałszerzy dolarów i pewnej nocy aresztowała „dobre towarzystwo”, w którym honorowe miejsce zajmował Blinlich.

„Przyciśnięty do muru” Blinlich przyznał się do udziału w fałszowaniu dolarów

Przypuszczając, iż istnieje pewien związek między Blinlichem i karakułowym paltem, komendant III brygady, p. komisarz Domański, wezwał Silbersteina do urzędu śledczego, celem skonfrontowania go z aresztowanymi fałszerzami.

Podczas konfrontacji Silberstein natychmiast poznał w Blinlichu tajemniczego nieznanego, który kupił u niego palto za 300 fałszywych dolarów.

Sprawa powyższa była rozpatrywana w wydziale karnym sądu okręgowego.

Przewodniczył sędzia Kulikowski, oskarżał podprokurator Kawczak.

Po zbadaniu całego szeregu świadków, którzy potwierdzili szczególności aktu oskarżenia, zabrał głos podprokurator, domagając się dla podsądnego surowego wymiaru kary.

Po obronie adwokata Abramowicza, sąd udał się na naradę, po której, przychyliając się do wniosku podprokuratora, ogłosił wyrok, na mocy którego

Abram Blinlich został skazany na pozbawienie praw, 4 lata i 6 miesięcy więzienia.

Plac Wolności 6.

1894-1924.

Plac Wolności 6.

2 Zł.

Okazja Jubileuszowa!

2 Zł.

Najstarszy Zakład fotograficzny i Pracownia Portretów

„A. PIOTROWSKI”

w Łodzi, Plac Wolności Nr. 6 (dawn. Nowy Rynek).

Nagrządzany złotymi medalami na wszechświatowych wystawach w Paryżu, Wiedniu i t. p.

Niniejszym komunikuję P. T. Publiczności i Sz. Klienteli, że w roku bieżącym obchodzę 30-letni Jubileusz istnienia swego zakładu, który był popierany przez tak długi szereg lat pełnym zaufaniem przez najszerze sfery m. Łodzi.

Z okazji **Jubileuszu** postanowiłem na czas **krótki** zniżyć ceny, by udostępnić ogółowi sfotografowanie się oraz zdobyć artystycznie wykonanego portretu w przystępnej cenie w pracowni mojej, urządzonej podług ostatnich wymagań techniki fotograficznej.

3 szt. Pocztówek podwójnie retuszowanych, cała figura 2 złote.

1 Foto-Portret duży z natury 40x50^{cm}, „ „ 10 złotych

2 Zł.



Uwaga:

Zakład mój nie ma nic wspólnego z firmą Zjednoczonych Fotografów.

Agentów portretowych nie wysyłam.



2 Zł.

Plac Wolności 6.

Dawniej Nowy Rynek

Plac Wolności 6.

Tranzakcja handlowa organami prasy.

Stosunek pracownika intelektualnego do finansowej imprezy organu prasy nie został jeszcze należycie ustalony. Z chwilą, kiedy dzieńnik, idąc za powszechnym prądem, oparł się na prawach kapitalizmu, uległy przewartościowaniu niektóre dawne pojęcia o ideowej stronie tego organu. Idea pomieszała się z „konjunkturami” handlowymi i przynajmniej w poglądach wydawców niepopatniona idea nie może być trwałą. W razie niepowodzenia barometr wydawniczy szuka nowych orientacji, albo próbuje zlikwidowania imprezy. To, co się nazywa „fond de commerce” w wydawnictwie, polega na realnych aktywach oraz na liczbie rozpowszechnionych egzemplarzy i dochodów z ogłoszeń. Kapitalistyczne wyrachowanie rzadko bierze na uwagę talenty, uzdolnienia i programowe dążności współpracowników.

Oczywiście mówimy o tendencjach, jakie się przejawiają wśród systemu kapitalistycznego, który pochłania inne reguły, rządzące dawniej prasą. Mówimy też nie o tem jak być powinno, lecz o tem, jak jest, lub ku czemu skłaniają się dążności. Intelkt bywa tu sponiewierany i musi walczyć dopiero o rehabilitację swoich praw.

Incydent z „Rzeczpospolitą” jest jaskrawą ilustracją, do czego prowadzi rozdział między poczućmi właścicieli, że oni w pełni mogą rozporządzać swą własnością, a poczućmi intelektualnych kierowników pisma, że oni stworzyli organizację ideową, której umowy sprzedażne nie powinny rozbić. Na to wszakże odpowiada rzeczywistość twardego rachunku, iż właściciel włożył już w przedsięwzięcie olbrzymią sumę pieniędzy, że to on wciąż płaci „za służbę ideową” i za „utrzymanie” kierowników ideowych, że on dalej płacić nie chce, czy nie może i że nie dogadają mu już programowe dążności redakcji.

Przypuścimy, że nie można w ocenie własności pisma rządzić się tak brutalnymi poglądami, jak to określa p. Korfanty, który dowodzi, iż sprzedaż udziałów organu prasy jest tem samym, co sprzedaż akcji przedsiębiorstwa fabrycznego.

Wszak akcjonariusz towarzystwa, zamierzający sprzedać swe akcje, musiałby (idąc za takim rozumowaniem redaktorów „Rzeczpospolitej”), uzyskać na to zgodę generalnego inżyniera towarzystwa, bo praca takiego inżyniera ma co najmniej (sic!) tę samą wartość społeczną, co praca zdolnego publicysty.

Owóż tu się p. Korfanty gwałtownie myli. Praca inżyniera nie jest pracą ideową, nie jest politycznym programem.

Jeśli publicyści nie chcą się pogodzić z traktowaniem pisma, jako zwykłego „fond de commer-

ce”, to właśnie dlatego, że w zasadzie przynajmniej służą zawsze pewnym kierunkom, a zmiana własności wywiera na nich nacisk i kierunki te odwraca.

Niema wątpliwości, że transakcje prasowe wytwarzają często paradoksalne stosunki. Widzimy to na zachodzie i w Ameryce, gdzie transakcje takie są na porządku dziennym.

Jakaś zmiana kierunku „Timesów”, organu mającego z reguły służyć większości parlamentarnej zmiana jednak wywołana tylko przetasowaniem akcji — nie mogła nie uchodzić za objaw deprawacji.

I u nas pamiętna była w swoim czasie historia przejścia połowy własności „Kurjera Warszawskiego” z rąk Gebethnera i Wolffa do ręki S. Lewenthala. Cała ówczesna redakcja wystąpiła z tego organu i przeniosła się do „Kurjera Codziennego”, nabytego w tym celu przez Gebethnera i Wolffa.

Ale niebawem nastąpiła nowa emigracja. Przekonano się, że „Kurjer Warszawski” ani nie zmienił kierunku, ani nic nie stracił na zmianie własności, gdy „Codziennik” nie zyskał powodzenia.

Współpracownicy prawie gremialnie wrócili do starego gniazda. Warunki kapitalizacji organów prasy mają swoje prawa, z których tymczasem wyłamać się nie można. Kapitalizm opłaca i placówki ideowe. Ułatwia to prasie zadania organizacyjne, które nie dają się urzeczywistnić bez wielkich nakładów finansowych. Ale strona moralna posłannictwa publicystycznego na tem cierpi.

Atoli w sporze między p. Korfantym a p. Strońskim uderza inna jeszcze strona konfliktu. Tu różnice przekonań grają rolę pod rządą. Wszak wiadomo, że różnice te są bardzo subtelne. Chodzi tu raczej o ambicję p. Strońskiego. Bo przypomnijmy sobie nie zbyt dawną przeszłość:

„Większość narodowa”, a wśród niej odłam p. Strońskiego, wysunęła p. Strońskiego na prezesa ministrów. Gdy wówczas Piłsudski odrzucił tę kandydaturę jako nieprzedstawiającą należytych warunków, powstało w obozie narodowym niesłychane wzburzenie, którego następstwa głęboko sięgnęły w dalszy rozwój wydarzeń. Konsekwencją tego faktu wyraziła się bodaj jeszcze w zabójstwie Narutowicza. Słowem wówczas p. Korfanty był „bohaterem narodowym”. Dziś ci sami ludzie, którzy obwołali go zbawcą ojczyzny, odmówili współpracy z nim przy jednym biurku redakcyjnym. Stąd wnosić można, że za kulisami tego zajścia pokutują jeszcze inne transakcje handlowe interesami Rzeczypospolitej, o których tymczasem... się nie mówi.

St. A. Kempner.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 28 październ. (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowana były następujące:

GOTÓWKA:

Dolary 5,185
CZEKI.
Belgia 25,00
Holandia 204,80
Londyn 23,43
N. York 5,185
Paryż 27,20
Praga 15,50
Szwajcaria 99,97
Wiedeń 7,325
Włochy 22,46
Konstantynopol —
Bony złote 0,92
Milionówka 0,75
8 proc. pożyczka złota 6,10
Pożyczka dolarowa 3,50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22,00
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 16,40
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 13,5
10 proc. pożyczka kolejowa 9,—
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4,50

Giełda akcyjna.

Bank handlowy 6,05—6,10
Bank przem. Lwów 0,36
Bank zarobkowy 6,90—6,80—6,90
Bank kredytowy 0,30
Bank zachodni 1,85
Kieński 0,25
Puls 0,40
Elektryczność 1,90
Chodorów 5,20
Gosławice 2,50
Firley 0,42—0,40
Nobel 1,60 — 1,70
Cegielski 0,67—0,60—0,61
Modrzejów 4,70—4,60
Ortwein 0,32—0,30
Parowozy 0,35—0,39
Starachowice 2,48—2,54
Ursus 2,20—2,15
Zieleniewski 10,25
Zyrardów II em. 16,50—16,30—16,75
Borkowski 1,20
Haberbusch 5,10—5—5,05
Spirytus 2,40—2,50—2,35
Zgierz 2,40
Spiess 1,60—1,63
Sila i Światło 0,45—0,44
Ostrowite 1,70—1,65
Częstocice 2,03—2,08
Cukier 4,05—4—4,05
Węgiel 1) i 2) 2,90—3,15—3,10, 3) 3,05—3,20—3,15
Lilpop 0,65—0,68
Norbfin 0,92
Ostrowieckie 6,75—7,10—6,95
Rudzi 1,43—1,41—1,45
Unia 7,50
Wulkan 2,50
Zawiercie 21,50—20,50
Żegluga 0,20—0,22
Małewski 10—10,10

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 28 października (Pat). Dzisiejsze notowania były następujące:

Zamknięcie giełdy

Berlin 125,50
Holandia 204,80
Nowy-jork 520,53
Londyn 23,45
Paryż 27,20
Medjolan 22,45
Bruksela 25,04
Praga 15,50
Budapeszt 0,0068
Belgrad 7,55
Sofia 5,80
Wiedeń 0,0075,25
Bukareszt 2,91
Warszawa 100,00

Oświadczenie.

W „Głosie Polskim” z dnia 7-go września ukazał się mój artykuł p. t. „Refleksje gospodarcze”, którym czuje się dotkniętym wymieniony w tym artykule p. Piotr Drzewiecki. Ponieważ nie miałem zgola zamiaru dotknąć osobistego honoru p. Drzewieckiego, wbrew wrażeniu, jakie ten polemiczny artykuł mógł wywołać, uważam za obowiązek stwierdzić to niniejszem i zaznaczyć, że chodziło mi nie o podanie w wątpliwość dobrej wiary p. Drzewieckiego, lecz o przeciwstawienie się poglądom jego na zasadę 8-godzinnego dnia pracy.

St. A. Kempner.

Warszawa, dnia 24.X 1924 r.

Na rynku łódzkim.

Przewidywane ożywienie nastąpiło. Wieś bardzo wiele kupuje po żniwach. Detal otrzymuje gotówkę. Przemysł złagodził warunki pokrycia. Otwarty Kredyt i weksel. Ciężary podatkowe.

Ożywienie, którego spodziewano się po świętach żydowskich, nastąpiło. Zaczyna się niejako teraz dopiero spóźniony sezon zimowy. Dotyczy to głównie branży bawełnianej, półwełnianej i trykotażowej.

Kupuje przeważnie wieś, której ludność po ukończonych żniwach posiada gotówkę i w pierwszym rzędzie lokuje ją w wyrobach przemysłowych.

Do Łodzi zjeżdża się bardzo wielu kupców z prowincji dla uzupełnienia swoich składów, wyprzedanych częściowo w ostatnich dniach Kupy ci wyrażają przekonanie, że zwykła cen na produkty rolnicze głównie przyczyniła się do obudzenia ruchu w handlu, wzmagając zdolność nabywczą ludności wiejskiej.

Oprócz kupców, przyjeżdżają również dla uzupełnienia swych zapasów domokrajcy i kupcy jarmarczni, którzy również potwierdzają fakt bardzo ożywionej chęci kupna u ludności wiejskiej i pomysłne skutkiem tego targi. Przedmiotem transakcji w detalu prowincjonalnym są przedewszystkiem towary bawełniane, wigonjowe, swetry, szewioty, trykotaże i towary półwełniane (gardetuch i tulon).

Drobna klientela kupiecka z prowincji płaci przeważnie gotówką lub otrzymuje towar za zaliczeniem pocztowym lub kolejowym. W niezliczonych wypadkach tylko udzielany jest kredyt otwarty na krótki termin. Weksli zasadniczo nie bierze się od takiej klienteli.

Weksle do 30 dni przyjmują więksi hurtownicy od swej zaufanej i wypróbowanej klienteli oraz fabryki od hurtowników. Fabryki jednak w wielu wypadkach również wolały udzielić kredytu otwartego, niż przyjmować weksle.

Ożywienie, aczkolwiek dzisiaj jest w pełni i spowodowało już znaczną ulgę na rynku pieniężnym, nie zapowiada się jednak na dłu-

go. W sferach miarodajnych liczą się z tem, że najdalej za 6 tygodni zapotrzebowanie sezonowe zostanie pokryte i zacznie się nowy martwy sezon.

Z tego też względu przemysł nie jest skłonny nawet do pertraktacji na temat podwyżki zarobków. Nie jest wykluczone, że uzyskają coś robotnicy w fabrykach trykotażowych, gdyż te pracują wyjątkowo intensywnie i nawet w godzinach nadetatowych ze względu na liczne zamówienia, które gwarantują im zatrudnienie na czas dłuższy.

W wełnie sytuacja nadal jest nie zbyt świetna. Coraz bardziej daje się odczuć konkurencja Bielska, który dziś już decyduje o warunkach pokrycia w tej branży, a będąc sam w sytuacji o wiele lepszej niż przemysł wełniany łódzki, jest w stanie dawać kupcom warunki, których Łódź przeważnie dać nie może.

Ze względu na pilne terminy podatkowe, podaż jest na rynku duża i dzięki temu ceny utrzymują się w dotychczasowych granicach, co w Łodzi jest bardzo rzadkiem zjawiskiem, gdyż każde ożywienie i każdy nowy moment konjunktury w pierwszej linii wpływa na ceny.

W gruncie rzeczy winnaby nastąpić zmniejszenie cen, zwłaszcza w bawełnie, gdyż dotychczas w Łodzi nie odbiła się bardzo poważna zmniejszenia ceny surowca bawełnianego. W obecnej chwili jednak o takiej zmniejszeniu się rynku, po pokryciu najpilniejszego zapotrzebowania, zmniejszenia nastąpi. W tej materii charakterystyczna jest opinia sier przemysłowców, która streszcza się w lapidarnym powiedzeniu: „Gdyby dzisiaj skończył się ruch i przestano kupować, to jutro spadną ceny w bawełnie o 10 procent, a za kilka dni o dalszych 10 procent.”

X. Y.

Krajowy związek o kredycie amerykańskim.

Jednym z najpoważniejszych zagadnień w obecnym okresie kryzysu gospodarczego jest problem taniego kredytu, który niezbędny jest dla zasilenia naszego życia gospodarczego.

Starania, prowadzone w tej sprawie przez krajowy związek przemysłu włókienniczego doprowadziły o tyle do pomyślnych rezultatów, że jeden z banków lwowskich po przeprowadzeniu rokowań z grupą amerykańskich kapitalistów zgodził się na udzielenie członkom krajowego związku pożyczki.

Celem poinformowania się w tej tak doniosłej dla przemysłu sprawie, zwróciliśmy się do sfer kierowniczych krajowego związku, gdzie uzyskali następujące wyjaśnienia:

W poniedziałek sprawa ta znalazła się na porządku dziennym specjalnie zwołanego zebrania członków, właścicieli nieruchomości, gdzie była obszernie omawiana. Na zebraniu tem dyrektor związku, mec. Pawłowski przedstawił warunki uzyskania pożyczki. Otóż kredyt ten, jak już wiadomo, będzie uzyskany na przeciąg 5 — 8 lat po 16 — 18 proc. przy czym procenty będą płatne co sześć miesięcy z góry.

Będzie to kredyt hipoteczny, a bank wypuści w Ameryce obligacje po 83 za 100.

— Czy panowie uważają transakcję tę za pomyślną?

— Bez względu na warunki, na jakich uzyskali kredyt, są, jak na obecne czasy — bardzo dobre. Ułatwi to bowiem dopływ gotówki i przyczyni się w pewnym stopniu do odprężenia fatalnej sytuacji, w jakiej przemysł się znajduje.

Przecież uzyskujemy kapitały za 16 — 18 proc., a więc zaledwie o pół proc. miesięcznie więcej niż kosztuje kredyt w Banku Polskim.

— Jak przedstawia się sprawa formalna tej transakcji?

— Do soboty członkowie związku winni zadeklarować sumy, na jakie ewentualnie reflektowaliby. W dniu wczorajszym (wtorek) udał się jeden z przedstawicieli naszego związku do Warszawy, gdzie zostaną omówione techniczne szczegóły całej tej sprawy. Należy więc przypuścić, że już w najbliższym czasie sprawa ta zostanie załatwiona, co umożliwi członkom naszym korzystanie z taniego kredytu.

K.

DOM HANDLOWY
A. CUKIERMAN, Łódź
Zachodnia 68, telef. 98
zawiadamia, iż nadeszły świeże transporty
mąki amerykańskiej
między innymi znana powszechnie mąka
HOMELAND-PATENT.
Najniższe ceny rynkowe! Najniższe ceny rynkowe!

SKŁAD APTECZNY i PERFUMERIA
Henryka Rechtmana
Piotrkowska 207.
Telef. 16-32.
poleca wyroby PULSA, WARSZ. LABORATORJUM, FARNARYNY, COTY'ego, HOUBIGANT'a i innych.
Ceny rynkowe. Ceny rynkowe.
Nadszedł transport tranu świeżego, Amolu, mydła marselskiego, mączki Nestle'a i fosfatyny. 508—2

„SZTANDAR“

Żurnale mód

oraz formy kroju najnowszych tasonów konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej poleca

Lewitanus, Gdańska 11.

Kroju damskiego udzielam. 07-4

Młody inteligentny pan poszukuje pokoju umeblowanego z wejściem oddzielnym, w centrum miasta. Cena obojętna. Oferty proszę składać do „Głosu Polskiego” pod „Solidny” 491-1

Buchalter - bilansista

polsko-niemiecki korespondent, maszyna, stenografia niemiecka, poszukuje odpowiedniego stanowiska na stałe lub godzinowo. Oferty pod „Samodzielność 10172” do adm. „Głosu” 172-3

II URZĄD SKARBOWY
Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 27 października 1924 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do wiadomości ogólnej, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

Dnia 5 listopada 1924 r. między godziną 10 rano a 4 popołudniu.

1. Zozuzer i Rozenblum, Piotrkowska 88, 15 sztuk towaru damskiego, półwełn.
2. Frydberg, Koc i S-ka, Piotrkowska 90, 1 szt. towaru wełnianego.
3. Littauer Izidor, Piotrkowska 40, 40 swetrów wełnianych w różnych kolorach, kasa ogniortwała.
4. Ajzner M. i Zylbersztein J. M., Piotrkowska 64, 2 skrz. przędzy wigonij.
5. Bravner H. L., Piotrkowska 90, 2 szt. towaru ubraniowego zimowego
6. Horowicz Salomon, Piotrkowska 76, 2 garnitury garnków alumini. skł. z 6 szt., umywalka z emalii, 5 czajników alumini., 5 piecyków żelaznych.
7. Joskowicz Abram Jakób, Piotrkowska 33, 70 mtr. towaru wełnianego, 120 mtr. towaru bawełnianego, schołki, bufet żółty, zwyczajne półki, stół do towaru, kozetka ze stolikiem.
8. Spodek Majer i O. Lifszyk, Zielona 11, żelazna ogniortwała kasa.
9. Krzysztof Hordaker i Eug. Miks, Piotrkowska 152, dębowa biurko, dębowy stół, 3 krzesła i fotel.
10. Rajnhold Wagner, Zakątna 61, pianino.
11. Warszawski i Pilicer, Narutowicza 3, 9 szt. towaru BOSTON, 10 szt. towaru IMPERIAL, 10 szt. towaru bawełnianego.
12. Chaim Pinczewski, Skwerowa 5, 90 szt. chustek wigonjowych, 12 kołder wigonjowych, szafa do garderoby.
13. Dawid Wittkind, Dziełna 47, fortepian.
14. A. Tiefenbach, Wschodnia 74, 25 szt. towaru bawełnianego.
15. Horstein Alter, Kilińskiego 61, kredens, otomana, lustro tremo.
16. Strowajs L., Traugutta 14, 15 sztuk towaru wełnianego ubraniowego.
17. Bornsztajn Izrael, Plac Wolności 3, urządzenie.
18. Bracia Bornsztajn i Grossman, Piotrkowska 5, 10 sztuk towaru.
19. Kaczka, Opoczyński i Gutman, Piotrkowska 10, 100 kapeluszy damskich.
20. M. Blumowicz i I. Wyrobnik, Konstanyńska 14, 1 szafa do rzeczy, 1 stół, 4 krzesła.
21. Ajlenberg Szmol, Kilińskiego 23, 1 kredens luks., 1 kanapa kryta ceratą, lustro tremo, stół, maszyna do szycia.
22. Edelsztajn Rubin, Kilińskiego 23, kredens oszklony, zegar duży, kanapa, stół i 6 krzeseł.
23. Halberstadt Dawid, Andrzeja 31, maszyna do pisania MERCEDES, 4 role płyt gumowych.
24. Bracia A. J. Gelade, Traugutta 5, 10 szt. towaru wełnianego.
25. Szochet Jakób, Piotrkowska 82, 25 szt. towaru półwełnianego.
26. Dymant Chaim Dawid, Kamienna 2, 12 maszyn do wyrobu swetrów
27. Felcman Lajb, Konstanyńska 42, 2 szafy do ubrań.
28. Luboszycki B., Konstanyńska 46, kredens.
29. Berger W., Pomorska 5, zegar ścienny.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.
0248-1 Kierownik Urzędu: (—) Podmuniccki.

Instytut Röntgenoleczniczy i światłolecznicy

D-ra GROSGLIKA

Aleje Kościuszki 27.

Naświetlanie od najgłębszych do powierzchniowych (nowotwory złośliwe, choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece, skórne)

BOTY KAŁOZE
CIEPŁE PANTOFLE
wyborowe gatunki
poleca
K. Petersilge
93 Piotrkowska 93

CIEPŁA BIELIŻNA
(TRYKOTAZE)
BEAWICZKI
PANCOCZ-IV
SKARPEKNI
poleca
K. Petersilge
93 Piotrkowska 93

Słynne przedwojenne artykuły:

Amor pomada
Amor w płynie
Kaol
Servus pasta do obuwia

Znów się ukazały na rynku wyjątkowa sprzedaż: skład konsygnacyjny dla hurtowników

„VERITAS“
biuro komisowo-handlowe
PIOTRKOWSKA 82.

Suszone grzyby

prawdziwe tegoroczne krajane, ma w większych ilościach tanio do oddania

A. SŁOMINSKI, Brusy Pomorze
Tel. 9. 500-3

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.
Od poniedziałku, d. 27 października r. b.

„Trzej Muszkietierowie“
(serja VI ostatnia)
wg. słynnej powieści Aleksandra Dumasa
Początek seansów:
dla młodzieży o godz. 5 i 5 p.p.
dla dorosłych o g. 8.45 i 8.45 w.

„SZTANDAR“

SALA FILHARMONJI.
Poniedziałek, dnia 5 listopada o g. 8.30 wiecz.

WIDOWISKO POEMATOW TANE CZNYCH

pod kierunkiem **JANA CIEPLIŃSKIEGO.**
Zespół taneczny składa się z 10 osób.

PROGRAM: **CZĘŚĆ I:**

1. Wientawski: „Kujawiak” — S. Matuszewska i J. Ciepliński.
2. Chopin: „Walc” — H. Łukomska, H. Sławińska i Z. Dąbrowski
3. Chopin: „Nocturn” — F. Sławińska i J. Ciepliński.
4. Paderewski: „Mennet” — H. Sławińska i Z. Dąbrowski
5. Fucik: „Serenada” — H. Łukomska, Z. Dąbrowski i W. Wierzbicki
6. Taniec Górnośląski („Trojak”) — S. Matuszewska, F. Sławińska i J. Ciepliński.

CZĘŚĆ II.

7. Grieg: „Taniec Arabski” — H. Łukomska, R. Zaczekiewicz, W. Wierzbicki i Z. Szubiakiewicz
8. Bach: „Romans” — H. Sławińska i Z. Dąbrowski
9. Szymanowski: „Prądnik” — H. Łukomska, S. Matuszewska i F. Sławińska
10. Chopin: „Walc” — H. Sławińska, Z. Dąbrowski i R. Zaczekiewicz
11. Różycki: „Legenda” — H. Łukomska i J. Ciepliński
12. Tomaszewski: „Oberek” — S. Matuszewska, F. Sławińska, J. Purzycka, R. Zaczekiewicz, W. Wierzbicki i Z. Szubiakiewicz.

CZĘŚĆ III.

13. Beethoven: „Sonata Księżycowa” (op. 27) — H. Sławińska, S. Matuszewska i J. Ciepliński.

Bilety do nabycia w Kasie Filharmonii codziennie od g. 10 i pół do 1 i pół, od 5 i pół do 7 w

KLINIKA
Położniczo - chirurgiczna

D-rów: Szarlota Eiger, Reitler-Kurjańska, Michała Kantora i I. Bauma

tel. 13-57 **Ogrodowa 10** tel. 13-57

Zapisy na porody i operacje od 4 — 6.
Ambulatorjum dla przychodzących chorych.

Dr. Reitler-Kurjańska Choroby kobiece g. 11-12
Dr. Szarlota Eigerowa g. 1-2
Dr. Baum g. 5-6

Buchalter - bilansista

obznajmiony z ustawodawstwem akcyjnym i podatkowym

potrzebny do fabryki włókienniczej.

Oferty z referencjami, odpisami świadectw i warunkami pracy sub „Buchalter-Bilansista 100” do Adm. „Głosu Polskiego” 521-2

Upadłość.

Kurator masy upadłości firmy „Pluszowa Manufaktura Mozes H. Grawe”, adwokat Henryk BUSZ na zasadzie art. 476-478 Kod. Handl. wzywa wierzycieli rzeczonych masy, ażeby w dniu 31 października r. b. o godz. 12 w południe stawili się w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Łodzi (Nr. pokoju wskaże sekretarz Wydziału Handlowego) w celach zameldowania swoich pretensji i wyboru tymczasowego Syndyka.

Kurator Adwokat Henryk Busz, Piotrkowska Nr. 70.
10512-1

Potrzebne od zaraz

cztery lokale 3 pokojowe lub sale fabryczne parterowe na biura w okolicach szosy Pabjanickiej, Widzowa, Starego-Miasta i Dworca Kaliskiego.

Oferty szczegółowe składać w Adm. „Głosu” pod „Z. O. F. B.” 302-3

Już należy!!

stosować jedyny i wypróbowany środek na odmrożenie

FRIGORIN „MOTOR“

10445

żądać w aptekach i skład. aptecz.

„SZTANDAR“

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 dr

Wzrost i wychow.
abiturientka gimn. im. Orzeszkowej udziela lekcji. Specjalność: niemiecki. Zgł. ul. Pańska 85, m. 5. 95-2-n

Buchalteri, korespondencji, stenografii i rachunkowości uczęszczałszy na kursy w szkole średniej oraz lekcji gry na fortepianie. Wiadomość Wólczańska № 91, m. 58: od 12-6-ej. 94-8-n

Wzrost i wychow.
abiturientka gimn. im. Orzeszkowej udziela lekcji. Specjalność: niemiecki. Zgł. ul. Pańska 85, m. 5. 95-2-n

potrzebny chłopek do sklepu żelaznego, Główna № 51, I. Tondawski 517-1-nz

potrzebna wykwalifikowana starsza panna do magazynu mód „Alina” Piotrkowska № 84, m. 11. 490-2-nz

potrzebna fryzjerka i uczenica do zakładu. Przejazd № 40 488-1-nz

lokale, mieszkania
farmaceuta, kawaler, poszukuje pokoju w śródmieściu, przy inteligentnej rodzinie. Oferty do „Głosu” pod „Kawaler” 58-2-m

pokój do wynajęcia dla samotnego w śródmieściu Wiadomości: godz. 1-3. Poludniowa 44, Smiałowski. 487-2-m

przyjmę panów na mieszkanie z utrzymaniem, Lipowa 76, Ignacjak. 505-2-m

Interesy handlowe
pomek drewniany przeniesiony składający się z 6-ciu pokoi do sprzedania. Wiadomość w stolarni ul. Napiórkowskiego № 7. 10511-2-h

fabryczny cukrowy wraz z lokalem sprzedam za 2 800 zł. W i d o m o ś c i: Sklep galanterijny Kaluziak Przejazd № 39. 79-3-h

posady i prace.
Poszukiwane
były kapelmistrz armii niemieckiej młody, energiczny, poszukuje posady od 15 zł, 1X lub później w orkiestrze cywilnej. — Zgłoszenia: W. Wojciechowski, Poznań, Mopłowa 16, 97-5-np

potrzebny młody inteligentny młody człowiek z sześcioklasowym wykształceniem poszukuje posady do jednego lub dwojga dzieci. Oferty pod „Inteligentna” 78 3-np

panienka, młoda poszukuje posady bony, umie haftować i zna się na gospodarstwie, wymagania skromne. Oferty do „Głosu” sub. „Młoda” 488-1 pp

Zagubione dokumenty
piniel Alfons zgubił dowód osobisty, książeczkę wojskową, rocz. 1924, oraz gotówkę. Łask. znalazca zechce zatrzymać pieniądze i zwrócić papiery Kilińskiego 198, 99-3-z

Zagubiony został i. weksel, wystawca „Wiedza” podp. J. Zelwajski, zlecenie Oskar Kahler, płatny dnia 1 listopada b. r. na sumę złot. 90, oraz dowód osobisty, wydany przez Kom. P. P. i dokumenta wojskowe na imię J. Langguth, zam. Kilińskiego № 145. 501-1-z

Dr. med. J. Stupay
Specjalista chorób oczu
wznowił przyjęcia Ordyn. 6-7 wiecz.
Zachodnia 63. 492-5

Do sprzedania dobra para koni
Zgłaszać się do portjera Przejazd № 15. 67-2

Dr. med. L. Prybulski
Choroby skórne, włośni weneryczne i noczoćpic
Leczenie lamą kwarcową i prom. Röntgena.
Zawadzka 1. Telefon 25-38.
Przyjmuję od 9-5 od 4 do 8. 1a nap. 5-5 (oddz. noczelnicza).

Dr. I. Silverstrom
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjm.: 12-3, 3-4 90 7-9 w. w niedz. 9-1 ul. Zielna № 11